

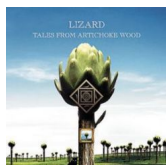
## Lizard - Tales From The Artichoke Wood (2005)

Written by bluelover

Friday, 18 August 2017 13:58 - Last Updated Friday, 18 August 2017 14:04

---

### Lizard - Tales From The Artichoke Wood (2005)



01. Tales From The Artichoke Wood Part I 02. Vincent: Impressions 1 03. Vincent: Impression 2 04. Vincent: Impression 3 05. Salvador: Impression 1 06. Salvador: Impression 2 07. Salvador: Impression 3 08. Pablo: Impression 1 09. Pablo: Impression 2 10. Tales From The Artichoke Wood Part II - Damian Bydliński - vocals, guitar - Krzysztof Maciejowski - keyboards & synthesizers - Mariusz Szulakowski - drums - Janusz Tanistra – bass

Kiedy dotarł do mnie ten album - koledzy go zachwalali - "rewelacja", "świetna płyta". Po tygodniu bezustannego męczenia materiału w każdym kierunku, przyszedł czas na werdykt. Podobnie jak w przypadku debiutu mamy koncept – ze zbliżoną konstrukcją liryczną ale dalece rozbudowanym brzmieniem. Chociaż zespół nie wyprze się tutaj czerpania ze wzorców UK, King Crimson okresu Red oraz powrotu do znanego nam doskonale z debiutanckiego krążka "W galerii czasu" brzmienia, to jednak ta płyta jest dalekim krokiem na przód nie tyle w muzyce zespołu co generalnie polskim nurcie rocka z pogranicza psychodelii, prog i fusion. Te jakże sympatyczne wibracje, które towarzyszą temu albumowi – skrzypce w mocno elektronicznej oprawie (ech... UK) które wymownie i płynnie przenoszą nas w styl bliżej nie określony czasowo. Tak, muzyka zapoczątkowana przez panów Brufforda, Wettona, Holdswortha i Jobsona zdaje się trwać zupełnie obok czasu, nie podlegać trendom i nadal żywo brzmieć - a jednak bielski Lizard w idealny sposób kontynuuje dzieło sprzed ćwierć wieku. Mocnym atutem jest tutaj żywo przypominająca grę Eddiego Jobsona partia skrzypiec Krzyśka Maciejowskiego. Mieliśmy go już okazję usłyszeć gościnnie na albumie Psychopuls, tu jednak zastąpił Andrzeja Janczę w roli klawiszowca, co wpada ucho zmianą stylu, większym użyciem hammonda i pianina.

Tyle słowem wprowadzenia, gdyż w dalszej części postaram się przybliżyć album - co dla cyników po mocno kontrowersyjnym „Psychopulsie” będzie trudnym wyzwaniem. Absolutnie - "Psychopuls" był według mnie bardzo udanym albumem. Opowieści z Karczochowego lasu - jak można tłumaczyć tytuł – generalnie składają się z 5 kompozycji. Wprowadzenia (Tales from the Artichoke Wood part I) trzech nazwanych imieniem najslawniejszych malarzy: Vincent,

## Lizard - Tales From The Artichoke Wood (2005)

Written by bluelover

Friday, 18 August 2017 13:58 - Last Updated Friday, 18 August 2017 14:04

---

Salvador, Pablo – oraz zakończenia ( Tales from the Artichoke Wood part II).

Każda z części brzmi zupełnie odmiennie. O ile wprowadzenie i zakończenie słuchacz przyjmuje z krzykiem niedowierzania - „hurra wróciła Galeria czasu !!!” o tyle dalej robi się ciekawiej: "Vincent" - trzy dodatkowe impresje trzymają nas w post-UKowskim klimacie. Wspomniane elektroniczne violiny, klimat fusion końca lat 70-tych z najwyższej półki, że aż serce ściska, mocno hard-rockowo brzmiący swing w "Salvador" z pokrętną liryką przypominającą utracony w mrokach dziejów "Bez litości II" i melodyjny "Pablo", gdzie odzywają echa Autoportretu – w mocno gitarowej formie.

Ale.... Czemu głos Damiana brzmi jak mocno wytłumiony? Czemu słuchając tego mam ciągle przed oczami "W Krainie Szmaragdowego Jaszczura"? Opowieści wydają się być kontynuacją wydanego w 97 roku debiutanckiego krążka Lizard. Chociaż dzisiaj oczekivalibyśmy mocniejszego uderzenia – są momenty kiedy się prosi aby ten riff wydarł się agresywniej, to jednak z dumą mogę napisać – tak, na to właśnie czekałem. Album jest nie za długi – niespełna 50 minut, wszystko w idealnie wyważonej formie, przeważa cześć instrumentalna, brawa za koncept na okładce, stanowiącej rozwijaną fotorealistyczną panoramę na karczochowy las, tylko że miejsce jaszczura na okładce zajął kot.

Stąd małe podsumowanie – jeżeli myślę o tym albumie to ciągle mam przed oczami wizję Harrego Pottera jadącego na wilku przez karczochowy las we wdianku Czerwonego Kapturka nuącego bezustannie "In the dead of night". Jeżeli podobał wam się debiut Lizard, ten album będzie przez was jeszcze częściej słuchany. --- artrock.pl

This talented Polish band's debut "W Galerii Czasu" was adroitly described by many in Progland as a true beacon of masterful music, earning kudos from nearly every proghead for its consummate quality and singing in their native tongue instead of English hasn't turned off anyone. "Psychopuls", while a decent follow up, just didn't match the same level of majesty, though in honesty, it really deserves a return engagement on my part. I purchased "Artichoke Wood" during my recent trip to Budapest, purely on sinkadotentree's recommendation and

## Lizard - Tales From The Artichoke Wood (2005)

Written by bluelover

Friday, 18 August 2017 13:58 - Last Updated Friday, 18 August 2017 14:04

---

rather glowing review (even though he has recently dived courageously into a RIO tangent that is ultra cool, he has a professorial prog nose which is rarely off base). This album is book ended by the title compositions with the main core dedicated to classic painters Van Gogh, Dali and Picasso. The overall tone is less gloomy than the previous recording with beautiful artwork that smartly returns to the artistic themes of the debut album. Damian Bydlinski reveals himself on guitar and guitar synthesizer with some truly defiant playing, impressive multi-layered guitar sequences, laced with frilly synthesizers and some smooth violin passages that shimmer in glowing splendor, the themes are held together by some solid bass and drum configurations that elicit admiration. The musical impressions of the artists are whimsically realistic: the Van Gogh segments are particularly colorful and melancholic; the Dali sections are atonal, veering into bombastic on a dime, slightly mad and very Crimonesque; while the Picasso frames are a juxtaposition of angular contrasts, serenity and violence fighting for attention (check out the Pablo 2 section: the spirit of the Crimson King is sitting on the stereo throne). Really inventive stuff going on here, seemingly inspired by the spirit of these bygone master artists and definitely deserving of the highest praise, it behooves Lizard to continue their museum-based muses. Perhaps Amsterdam's Rijksmuseum or Madrid's Prado might do the trick. --- tszirmay, progarchives.com

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [cloudmailru](#) [gett](#)

[back](#)